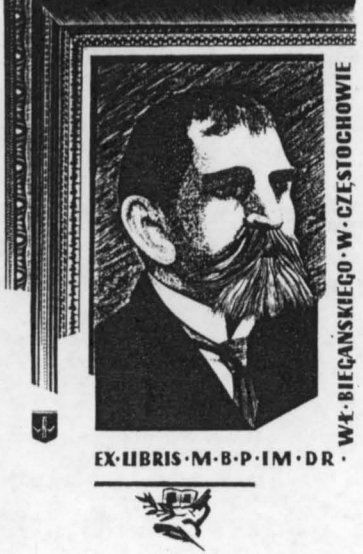

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 57 Niedziela dnia 27 Lutego 1910 roku. ROK II.

Gazeta Częstochowska

Redaktor *Zygmunt Trzebiński.* | REDAKCJA i ADMINISTRACJA Częstochowa, Aleja II № 38, telefon № 50. | Wydawca *Antoni Siennicki.*

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronicy 4-ej. Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 7—8 wieczorem.

Teatr „ODEON"

II-ga Aleja № 43. TEATR „ODEON" W. KRZEMIŃSKIEGO (Najstarszy w Królestwie)

Od soboty 26 Lutego do wtorku 1 marca (włącznie) — Zupełna zmiana programu!

Święty ogień (Westalki), (dramat klasyczny). **Odnowa pocałunku,** (dramat z życia górników). **Wąwoz i dolina Ode,** (piękne widoki z natury w kolorach). **Nie mogę żyć bez miłości,** (komiczny). **Teściowa na zabawę ludową już więcej nie pojedzie,** (komiczny). **Amfitryta na fali morskiej** (fantazja).

Na scenie występy nowozaangażowanej OPERETKI ze współudziałem: i ani BOLESŁAWSKIEJ, wodewilistki teatru p. Myszkowskiego. P. KRAWCZYŃSKIEGO, tenora, i P. REMBOWSKIEGO, charakterystyka, artystów teatru Lubelskiego.

Odegranym będzie: Gwałtu! Nitkowie [illegible]! Wodewil w 1 akcie. — Reżyser W. Nynkowski.

Zmiana programu i operetki w każdą **środę i sobotę.** W Kalloskopach wystawiono: **Widoki Hiszpanji.**

— — Ceny miejsc zwykłe. — — — Szczegóły w afiszach i programach. — —

Teatr „ODEON"

BIBLIOTEKA PRZEMYSŁOWA

Wydawnictwo Stanisława Rotwanda 341

KOTŁY PAROWE

opracował Inżynier Techn. **Stefan Zienlarski** nauczyciel Szkoły Mech. Tech. Wawelberga i Rotwanda.

Podręcznik do obliczania, projektowania, budowy, obsługi, badania i oceny urządzeń kotłowych dla inżynierów, techników i uczących się

Rysunków w książce 170, w atlasie 186. Cena książki z atlasem Rb. 5.

Główny Skład w księgarniach GEBETHNERA i WOLFFA

w Warszawie, Lublinie i Krakowie.

!Ważne dla kupców i przemysłowców!

Z. RYLSKI i S-ka

Częstochowa Aleja II № 33 Tel. 93.

Biuro reklamacji frachtów kolejowych.

Udziela wszelkich informacji, tyczących się taryf kolejowych; uskutecznia reklamacje frachtów kolejowych; zakupuje pretensje ewentualnie daje na nie zaliczki. 245

LEKARZ-DENTYSTA

MICHAŁ GREJNIEC

w CZĘSTOCHOWIE,

1 Aleja Nr. 10, dom p. Rajcherowej,

Przyjmuje codziennie od 9—1 rano i od 3—7 wiecz.; w niedzielę do 4 po p.

Poleca Nr. 1 swego wydawnictwa, poświęconego krzewieniu zasad zębolecznictwa wśród mas najszerszych p. t. „Ogólne zasady pielęgnowania zębów i jamy ustnej". Cena 5 i 10 k. Żądać w księgarniach! 20

Kalendarzyk.

Dziś: Leandra B. W. Aleksandra — Wiaroslawy
Jutro: Romana Op. M. Chiroliboga
Wschód słońca: go. 6 m. 59.
Zachód: „ 5 „ 29.
Przybyło dnia 2 godz. 56 min.
Daty historyczne: Ślub króla Michała Korybuta z arcyksiężniczką Eleonorą w Częstowie

— Repertuar teatralny.

Teatrzyk „Odeon" (Aleja II № 43)— Dziś: „Skrzypce czarodziejskie" operetka w 1-ym akcie.

Teatr miejski—Dziś: „Warjat w kancelarji" farsa w 1-ym akcie.

Przeciwko **cierpieniom żółciowym** wielu wybitnych lekarzy stosuje z wielkiem powodzeniem znaną powszechnie wodę gorzką **Franciszka Józefa.** Mineralna ta woda gorzka posiada z natury przedmioty doskonałego środka przeczyszczającego, działającego łagodnie ale niezawodnie. Dozа dzienna: lampka od wina w stanie ogrzanym naczczo. Żądać przy zakupie wyraźnie prawdziwej wody gorzkiej „Franciszka Józefa" i nie pozwolić narzucać sobie środków gorszego gatunku. 366

O czytelnictwie.

—x—

Miły obowiązek jaki, w tych dniach, spełniłem oprowadzając po mieście naszym, przejezdnego Czecha, profesora jednej z wyższych uczelni Pragi Czeskiej, dał mi temat do dzisiejszego artykułu.

Kiedy pragnąc, pomiędzy innemi, zapoznać profesora z bibljoteką, jaką posiadamy, zastaliśmy drzwi, tej jedynej—w mieście liczącem 80,000 mieszkańców—instytucji na cztery spusty zamknięte. Mój przygodny towarzysz, uczyniwszy przykry grymas twarzy, wyraził swe zdziwienie.

Dla mnie ta rzecz była zupełnie zrozumiała.

Gdy u narodów kulturalnych książka staje się rzeczą równie niezbędną, jak pożywienie, lub sen, gdy czytelnictwo wchodzi tam w nałóg, nas ogarniają wszystkie inne nałogi, prócz właśnie tego najszlachetniejszego—t. j. nałogu do książki. My książek nie znamy i znać ich nie chcemy, bo czytelnictwo u nas to przesąd.

My żyjemy w dobie „Scherlocków Holmesów," „Jacków Teksasów" — w dobie „Przygód o hrabinie Otockiej"; „Dzienników z życia prostytutek", i to jest jedyna strawa duchowa jaką się karmimy, to są jedyne wydawnictwa na których nakładcy doszli do majątku, — obok „Klątwy" i innych arcydzieł Wyspiańskiego; obok „Pamiętników Jenerała Prądzyńskiego"; „Monsalwata" Górskiego; „Dzieji porozbiorowych Polski", i setek innych dzieł nauki i arcydzieł naszej historji—pleśniejących na półkach księgarskich i wyczekujących na „handełesa", który je z politowaniem zakupi na torebki do pieprzu.

Kiedy w dniu głodowej śmierci Jakuba Lewkowicza, o którym „Prawda" powiada „padł w walce o byt ze szkodą dla nauki polskiej", wyczytałem w jednej z gazet rosyjskich wiadomość, że Leonid Andrejew za ostatnio napisaną książkę otrzymał 40 tysięcy rubli honorarjum, byłem wzruszony tym poszanowaniem Rosjan dla pracy duchowej swoich mistrzów, ale wślad za tym dręczony byłem kalejdoskopem godnych synów Polski, którzy na ołtarzu wiedzy rodzimej złożywszy wszystko na co ich było stać: rozum i serca,—nieuszanowani, niedocenieni, o głodzie i chłodzie — prześli w lepsze światy.

I wspomniałem Norwida i Mirona; Zmorskiego i Sowińskiego; Stebelskiego i Aspisa; Wolskiego i Lenartowicza; Zagórskiego i Malczewskiego i tylu, tylu innych; pomijając tych którzy w agonji głodowej dopiero dogorewają; opuszczając wyliczanie pism ściśle naukowych i literackich które nie mogą oprzeć się na stu prenumeratorach, ażeby wychodzić prawidłowo.

O znaczeniu książki rozwodzić się niema potrzeby. Kto zasmakował w czytaniu, ten się bez tego nie obejdzie. Ale książka ma wtedy dopiero właściwe znaczenie, kiedy ją można każdej chwili otrzymać, bez względu na jej cenę i porę.

Fabryka wyrobów cementowych majątku „OSTROWY"

J. C. W. Wielkiego Księcia **Michała Aleksandrowicza.**

Wyroby: dachówki, rur różnych wymiarów i form cegły, płyt podłogowych i trotuarowych, różne upiększenia fasad it.p. 27

Przedstawicielstwo i biuro sprzedaży w firmie **„Młot"** w Częstochowie ul. Dojazd № **29** telefon № **203.**

KRUSZYNSKI i PROSZOWSKI 9

Częstochowa, Aleja III-cia, dom własny.

Pierwszorzędny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski

Założony w roku 1897. WYKONYWA RZEŹBY DOMOWE [illegible] ROBOTY BUDOWLANE i SZTUKATERJE. Telefon № 260.

RYD[illegible] Biuro Tech[illegible]

[illegible]tlenia elektrycznego, przenoszenia siły i prądu na [illegible]nia młynów, tartaków, fabryk. Kanalizacja, wodociągi, [illegible]nie. **Skład** materjałów technicznych i elektrotech[illegible]

„Rendez-vous" Dziś u Jackowskiego.
od 4 do 7 w.

Przy dzisiejszych trudnych warunkach ekonomicznych przy drożyźnie książki, z powodu nieracjonalnego u nas prowadzenia tej dziedziny handlu, (ale temu tematowi należy poświęcić specjalny artykuł) mowy o nabywaniu książek przez masy być nie może.

I dla tego jedynem właściwem rozwiązaniem tej sprawy, jedyną drogą ułatwiającą oświatę narodowi, a w pierwszym rzędzie, tym coraz wzrastającym masom proletarjackim, które do książki nareszcie przywykają, jest racjonalna bibljoteka publiczna.

W krajach kulturalnych nietylko wielkie miasta, ale i mniejsze posiadają bogate księgozbiory.

Anglja posiada 700 bibljotek z 5 miljonami tomów. We Francji jest mnóstwo bibljotek utrzymywanych kosztem gmin miejskich i wiejskich.

Bajeczne są bibljoteki w Ameryce; bibljoteka publiczna w Bostonie posiada około miljona tomów, 300 osób obsługuje czytelników; w Chicago jest bibljoteka jeszcze poważniejsza. Wstyd—pamiętając o nas,—wspomnieć, że Australja ma około 1500 bibljotek z trzema miljonami tomów.

Prawda że wspomniane bibljoteki utrzymywane są przez państwa, lub zarządy miast, nie znaczy to jednak ażebyśmy sami nic w tym kierunku zrobić nie mogli. Przedewszystkiem zaś należy zwrócić baczną uwagę, i zainteresowanie się tymi bibljotekami które, z ciężko zapracowanych groszy, już stworzono; gdy tymczasem brak chętnych, brak umiejętności, niedbałość, powiedziałbym nawet nieuczciwość ludzi, którzy zapalając się niemniej prędko gasną, i te miniaturowe instytucje sprowadzają na manowce.

Kto się podjął pracy społecznej, lub komu ta praca w zaufaniu powierzoną została, ten na stanowisku wytrwać ma obowiązek, jeżeli nie chce zasłużyć sobie na świadectwo jakie wypisał wielki Wieszcz Narodu, Krasiński „za to, że nic nie czcił, prócz siebie, potępion jest —potępion na wieki."

A do pracy tej niech nam przyświeca hasło rzucone przez tegoż Krasińskiego:

„Wylać ducha na miljony!
Ciałom wszystkim rozdać chleba —
Duchom wszystkim—myśli z Nieba!
Nic nie spychać nigdy w dół,
Lecz do coraz wyższych kół
Iść przez drugich podnoszenie!
Tak Bóg czyni we wszechświecie—
Bo cel światów—szlachetnienie!"

J. B.

Pamiętajcie o wpisach Szkolnych.

Listy krakowskie.

(Korespondencja własna „Gazety").

Kraków 24 lutego.

(Jeszcze o „barbakanie". — Rocznica Chopina w Krakowie. — Teatry. — Koncerty).

Prastary „gród Jagiellonów", to prawdziwe „serce Polski" — coraz bardziej okrywa się w ostatnich czasach sławą specjalnego rodzaju, bo nie bardzo dodatnio świadczącą o ojcach miasta.

Niedawno jeszcze pisałem Wam o taktyce panów konserwatystów, którzy pod pretekstem możliwości uszkodzenia „barbakanu" nie pozwolili p. Styce namalować panoramy grunwaldzkiej. Nie pozwolili jednak z innego powodu. Nie podobało się to... we Wiedniu. Wogóle starano się i starają się pewne sfery o zmniejszenie rozmiarów projektowanych uroczystości grunwaldzkich. I jak tak dalej pójdzie, to będziemy mieli w lipcu obchód, niczem nie różniący się od dorocznych stałych obchodów. Jedynie tylko pomnik Jagiełły będzie uzupełnieniem obchodu, chociaż kto wie, może i to się opóźni. Krążą bowiem już przeróżne wersje a propos twórcy pomnika a i samego dzieła. Ponoć dzieło ma być niewielkiej wartości artystycznej... Powtarzam, że są to tylko wersje... ale nie wykluczonem jest, że mogą być trochę słuszne...

Ale mniejsza o to. Chcę o innym fakcie pomówić. Oto Kraków... wcale nie obchodził rocznicy Chopina. Powtarzam: wcale! Nie znalazł się literalnie nikt, ktoby urządzeniem obchodu ku czci nieśmiertelnego mistrza się zajął. Jedynie tylko—podnoszę to z uznaniem—p. Dropiowski, dyrektor „Koncertów krakowskich" — zaaranżował dwa wielkie koncerty, na których miały być wykonane li tylko utwory Chopina. Wykonawcami mieli być artyści tej miary, co Friechnau i Rubinstein. Niestety prezydjum miasta nie pozwoliło na urządzenie koncertu drugiego (pierwszy się odbył w przeddzień rocznicy) gdyż sala starego teatru była potrzebną dla urządzenia bankietu dla ekscell. ministra Dulęby. Tak tedy krakowianie zupełnie zignorowali rocznicę Chopina. Nawet nabożeństwa nie urządzono! Teraz dopiero ex post zawiązuje się komitet celem urządzenia obchodu. Czy trochę nie zapóźno?

W teatrach mieliśmy dwie nowości: Teatr miejski wystawił mianowicie: „Aktorki" Krzywoszewskiego, grane już na scenie warszawskiej. W Krakowie komedja ta zyskała powodzenie, dzięki swym zaletom scenicznym.

Teatr ludowy wystawił sztukę młodego autora T. Kanenberga p. t. Utracone szczęście". Sztuka napisana językiem poprawnym ale niesceniczna.

Dyrekcja koncertów krakowskich zapowiada najbliższy koncert na 2 marca. Wystąpi Isay. Drugi jego koncert 8-go marca. Koncerty te budzą żywe zainteresowanie w mieście.

Sigma.

Z prasy rosyjskiej.

Dla kogo potrzebna?

P. Suworin „uspokaja" w dalszym ciągu.

„Posiadamy zasługujące na zaufanie dane o nastroju stojących u steru kół japońskich. Myślą one o statku na Rosję tak samo mało, jak Rosja o ataku na Japonję"...

Trochę niżej:

„Nie wierzymy w nową wojnę"...

A na końcu:

„Wojna jest niepotrzebna ani dla nas, ani dla Japonji, a dla Japonji jest ona niebezpieczniejsza, aniżeli dla nas".

A jeżeli los spłata figla p. Suworinowi i okaże się, że „wojna dla Japonji jest potrzebna". (k)

Pêle-Mêle.

— Z Kijowa donoszą o nadużyciach w Troickim klasztorze—które przewyższają sumę 300,000 rb. Przełożony klasztoru został zdegradowany i wysłany do Michajłowskiego klasztoru.

— Chodzą pogłoski o zabronieniu sprzedaży napojów wyskokowych na stacjach kolejowych, drugiego rzędu. Projekt ten ma być zaprowadzony w roku 1911, w celu walki z pijaństwem pośród ludności miejskiej.

— Zabójczyni Millera (przez omyłkę zamiast Durnowo) Leontjewa zachorowała umysłowo, wobec czego genewska rada związkowa postanowiła nie odsyłać jej, po upływie terminu więzienia, do Rosji, a oddać pod opiekę jej krewnych.

— W powiecie jamburskim w szpitalu ziemskim, jednej z chorych urodziła się dziewczynka o dwóch głowach i czterech nogach. Potworek po upływie kilku godzin zmarł.

— Wskutek wprowadzenia nowej normy procentowej dla żydów, zamknięte zostały w Kijowie prywatne kursy felczerskie, ponieważ większą część słuchaczy stanowią żydzi.

— „Utro Rossji" donosi, iż Anna Serebrnakowa zwróciła się do komitetu centralnego partji s. r. z prośbą wyznaczenia sądu partyjnego nad nią z powodu rewelacji Burcewa. Sąd odbędzie się natychmiast po powrocie Burcewa z Ameryki.

— Z Sewilji telegrafują o podpisaniu przez króla amnestji dla przestępców politycznych.

W Taszkiencie miljoner Jegorow popełnił samobójstwo, otworzywszy sobie żyły. Przyczyną samobójstwa była podobno nuda.

— Zdecydowany jest ostatecznie przyjazd sułtana tureckiego do Petersburga. Przypuszczalny termin przyjazdu oznaczono na wiosnę roku bież.

— Na Kaukazie od kilku dni szaleje zamieć śnieżna, podczas której zginęło kilku ludzi. Istnieją obawy co do wschodów oziminy.

— Z różnych miejscowości w Rosji donoszą o panującym strachu, jaki powstał wpośród ludności miejskiej, z powodu przyszłego ukazania się komety Haleya, która ma sprowadzić koniec świata.

Mimochodem.

—x—

Najświeższa anegdota.

„Czarny jegomość" opowiada najświeższą anegdotę:

Po oceanie płynął okręt, ścigany przez głodnego zawsze wieloryba.

Okręt zmykał... Wieloryb gonił... Dokoła pląsały na falach pomniejsze ryby żarłoczne, oczekując swojej cząstki żeru... A i skrzydlate drapieżniki towarzyszyły okrętowi, który miał zginąć.

W gonitwie nastąpił moment krytyczny...

W chwili najgroźniejszego niebezpieczeństwa sternik, porwawszy ulubiony swój stołek, na którym całe lata siadywał, cisnął go w łeb wieloryba...

Lecz potwór, zręcznie siedzenie sternikowe połknąwszy, płynął dalej.

Wówczas rzucono mu kosz pomarańcz, ale i jego spotkał los stołka.

Z wędrówki tygodniowej.

(Środa postna).

Powitać, powitać, kochanego radcunia, jak tam szanowne zdrówieczko—cóż to radcunio tu porabia—tak sam jeden—nie spodziewałem się go tutaj zastać.—Pozwoli kochany radcunio że się do jego stolika przysiądę.

— Ależ proszę—proszę bardzo, kopę lat kasjera nie widziałem, gdzie to szanowny kasjerek się nam chowa, może jaka spódniczka go trzyma, ha, ha!

— A, dałbyś radca spokój z temi swojemi żartami; głodnemu to zawsze chleb na myśli.

— Znamy się, znamy, a cóż to kasjer, jaka świątobliwa osoba, ale gadugadu, możeby tak koniaczku, co, dobrze? Wacuś, podaj no nam tego z trzema gwiazdkami, tylko pamiętaj, żeby był oryginalny!.. Przyznam się tak szczerze, że przyszedłem tutaj coś niecoś przetrącić po kolacji, bo to, uważa kasjer, w domu o tem ani mrumru, najpierw żona a później dzieci, nie można przecież dawać zgorszenia i tak go dość na każdym kroku.

— Oj, racja, racja, toż to święte miejsce, ale niczem Sodoma-Gomora... Mnie starego, ojca dorosłych dzieci a często gęsto, jakaś tam zaczepi, strach co się dzieje, — niedawno ten planeta „Hay'ego", czy jak on się tam nazywa nadleci bo i koniec świata być musi.

— Aha jest koniak, pokazno go pierwiej, dobry, no nalej teraz, słuchajno cóż tam macie ciepłego, coś z mięsa.

— Jest polędwiczka ze śliwkami—befsztyk z kartofelkami, — nóżki cielęce.

Dajno spokój z temi twojemi nóżkami już co do tych, to wolę je zawsze w naturze — prawda kasjerze, cóż dla kasjerza?

Może być befsztyk, a więc dwa, bo i dla mnie, tylko proszę cię kochanku uwiń się szybko bo nam się djabelnie jeść chce.

Trącili się kieliszkami, przegryźli po kawałku szynki i zwrócili oczy, na śpiewaczkę, nucącą jakąś arję z francuskiej operetki wodząc lubieżnym wzrokiem pojęć uwydatniających się wdziękach w obcisłej, krótkiej i głęboko wydekoltowanej sukience mlaskając przytem ustami, strzelając w palce, i robiąc odpowiednie uwagi. Stół w tym czasie został nakryty. Nasi wielce szanowni i poważni ojcowie założywszy serwetki pod brody, oddali się z całym namaszczeniem spożywaniu darów bożych, zakrapiając je gęsto koniaczkiem. Po skończonej kolacji, obtarłszy starannie usta i przepłukąwszy je pilznerem, którym usłużny garson zdążył już napełnić szklanki—odsapnąwszy, jak po znojnej pracy i zapalając wonne cygaro pierwszy odezwał się radca.

— Hm, hm, głupia sprawa z tym samorządem miejskim, niby to ma być lepiej, pensje mają popodnosić, ale licho to wie jak później będzie. Zawsze to wiele się urwie.

— Oj prawda — stęknął kasjerek, a obu już poczęło się kurzyć z czupryn, chciałem powiedzieć z łysin, i pot wystąpił na gołe czaszki, perląc się w świetle elektrycznych kinkietów. Przysunął się bliżej z krzesełkiem i nachylając do ucha radcy począł mu coś szeptać, a później głośniej się odezwał—licho bo mnie tam zaprowadziło, przegrałem dwa robry, a później djabli nadali te lot—tu przerwał i oglądnął się czasem kto nie słyszał.

Szczęście,—ciągnął dalej—że tu mam jedną sprawę. Co się jakoś powetuje. Wie radca kochany, jaki mi powstał projekt w głowie. Oto mam zamiar na najbliższem zebraniu klubowem wnieść wniosek ograniczenia gier z wykluczeniem wszelkiego hazardu.

— Zupełna racja—potaknął radcunio i nieoczekiwany uśmiech przebiegł mu po twarzy. — Bo że my starzy czasem zagramy, niema nic dziwnego, cóż ostatecznie w tem poście robić, ale ci młodzi ludzie, żeby noce trawili bezsenne przy zielonym stoliku i, powiedziawszy między nami zgrywali się jak szewcy? Wstyd, wstyd nam starym i ja postanawiam sobie z żadnym młodzikiem nie siadać do gry. Przegra te parę rubli—i później chlipie czystą herbatkę, zagryzając kawałkiem suchego chleba. Trzeba na to koniecznie radzić i zwrócić uwagę zarządu.

Domawiając ostatnich wyrazów poczuł, że język zaczyna się plątać jakoś dziwnie skinął na garsona i kazał mu podać czarną kawę z likierem. Kasjer począł trochę oponować: że już późno, druga godzina, ale ten mu nie dał przyjść do słowa i mówiąc, że taka okoliczność nie prędko się zdarzy i trzeba ją uczcić porządnie, zdołał przekonać, niebardzo już opierającego się kasjera.

Wkrótce też zaszumiała na stole maszynka kawy i aromatyczny jej płyn wypełnił filiżanki. Przy licznych likierach humory się wznieciły i radca, że to wielki figlarz, mrugając porozumiewawczo na kelnera kazał przenieść kawę do gabinetu... gdzie sługa wasz podpisany dostać się już nie mógł. — W drzwiach tylko (być może że było to złudzenie optyczne) mignęła mi jakaś spódniczka. Nie ręczę jednak, gdyż byłem już śpiący.

Gdy nazajutrz rano, wychodzącego radcunia, który nie jadł śniadania, poprzestając na szklance herbatki, zapytała żona, gdzie do tak późna bawił, odpowiedział z westchnieniem:

— Mieliśmy maleńką sesyjkę w kwestji umoralnienia młodzieży.

Zastępca—Rednaskela.

— **Na powodzian Francji.**

Czysty dochód z przedstawienia, u-ądzonego przez tutejszą kolonję fran-uską, na rzecz powodzian Paryża wy-ósł 10,403 rb.

Z Warszawy.

— **Zezwierzęcenie.**

W domu Nr. 8 przy ul. Browarnej ieszkała przy matce 17-letnia Zofja łogosz. Matka od pewnego czasu za-iązała bliższą znajomość z niejakim Hi-olitem Zalewskim, który zapałał dziwną enawiścią do młodej dziewczyny, czy-ąc jej na każdym kroku przykrości; oszło w końcu do tego, że Zalewski zyszedłszy onegdaj do Głogoszowej, czął czynić jej wyrzuty, że trzyma armozjada w domu, a następnie, po-niecony własnemi słowy rzucił się na ziewczynę i zaczął ją bić, krzycząc, by się wynosiła z domu. Dziewczyna ybiegła z mieszkania, chroniąc się przed iosami, zadawanymi jej przez Zalew-kiego, lecz ten, rozjuszony, wybiegł za ią, dogonił uciekającą na schodach rugiego piętra i wyrzucił oknem na uk. Nieszczęśliwa ofiara uległa zła-aniu lewego ramienia, uszkodzeniu kręosłupa i silnemu wstrząśnieniu mózgu, k, iż lekarz Pogotowia odwiózł ją nie-zytomną do szpitala św. Rocha. Tutaj ieszczęśliwa, odzyskawszy przytomność powiedziała o całym wypadku. Stan drowia poszwankowanej budzi powa-ne obawy. Odszukaniem Zalewskiego, óry umknął, zajęła się energicznie po-cja.

Z Krakowa.

— **Repertuar teatru krakowskie-o zapowiada:**

Niedziela 27 popoł. „Kopciuszek". Widowisko fantast, z tańcami i śpiewa-i, przerobił na scenę A. Walewski. eny zniżone do połowy. Wieczorem Ład w domu". Komedja w 4 aktach rtura Pinnero.

Poniedziałek 28. „Aktorki". Kome-ja w 4 aktach Stefana Krzywoszew-iego.

Wtorek 1 „Ład w domu". Komedja 4 aktach Artura Pinero.

Ostatnia poczta.

—oxo—

— **Przeciw bojkotowi polaków na lązku.**

W tych dniach parlament niemiecki bradował nad budżetem ministerjum praw wewnętrznych. Poseł Brejski w ółtoragodzinnej mowie atakował ostro ąd za organizowanie bojkotu polaków a Górnym Ślązku, prześladowanie ję-yków obcych, samowolę policji w sto-owaniu prawa o stowarzyszeniach. rócz tego poseł Brejski występował zeciw szykanowaniu przybywających z agranicy polaków i wniósł rezolucję, omagającą się uregulowania prawa po-ytu zagranicznych poddanych w Niem-ech.

— **Abdul - Hamid skazany na mierć.**

Abdul-Hamid w ostatnich dniach do-ał znowu napadu szaleństwa. W zwią-ku z osobą nieszczęśliwego eks-sułta-a, krążą na giełdzie wiedeńskiej roz-aite wieści, pochodzące jakoby z wia-ogodnego źródła.

Między innemi, mówią, że rząd tu-ecki włączył do personelu służbowego ks-sułtana, trzech zaufanych ludzi, któ-zy mają rozkaz uduszenia Abdul-Hami-a tak jednak, żeby żadnych poszlak orderstwa nie było.

— **Wojna turecko-bułgarska.**

Z Rzymu donoszą: Wybitny młodo-urek, Nasibej oświadczył przedstawicie-owi redakcji „Corriere d'Italia", że Tur-cja pragnie wojny z Bułgarją, która ja-ko sąsiad niedogodny musi być unice-stwiona. W przeciągu sześćdziesięciu dni Turcja będzie miała pół miljona zmo-bilizowanych żołnierzy.

Tymczasem, na pograniczu turecko-bułgarskiem starcia zbrojne pomiędzy oddziałami wojsk tureckich i bułgarskich ponawiają się ciągle. Komendant dy-wizji bułgarskiej w Filipopolu doniósł wczoraj swej władzy, że już dwa dni w pobliżu Dormuny trwa walka oddziałów bułgarskiej straży pogranicznej z od-działami tureckiemi. W walce bierze podobno udział artylerja. Rokowania oficerów obu stron nie dały żadnego rokowania.

Popierajcie przemysł krajowy.

TELEGRAMY.

(Agencii Petersburskiej i własne).

—oo—

Zjazd chirurgów.

Petersburg 26 Ministerjum spraw wewnętrznych zezwoliło na urządzenia w Warszawie w lecie zjazdu chirurgów polskich.

Z Dumy.

Petersburg 26. Dzisiejsze posiedze-nie Dumy całkowic było poświęcone o-mawianiu budżetu państwa.

Wystawa sztuk pięknych.

Kijów 26 Otwarto międzynarodową wystawę sztuk pięknych. Przyjmują udział polscy, rosyjscy, niemieccy, fran-cuscy, włoscy i hiszpańscy artyści.

Wymordowanie rodziny.

Wyborg 26 Rodzina włościańska, złożona z 7 osób została wymordowana przez parobka, z całej rodziny ocalała jedna tylko osoba. Morderca zbiegł.

Uwalnianie od wojskowości.

Mińsk 26 W związku ze sprawą o uwalnianie od wojskowości oddano pod sąd trzech komisarzy i urjadnika.

Usiłowanie zabójstwa i samobójtwa

Połtawa 26 Podczas aresztowania zesłanego administracyjnie niejakiego Marczenki, ten ostatni wystrzałem z re-wolweru lekko zranił ajenta policji i ciężko siebie.

Rabunek w pociągu.

Ekaterynosław 26 O g. 10 wie-czorem pomiędzy stacjami Mariumpol i Sartana niaznajomi złoczyńcy zrabowali trzem pasażerom blisko 6,000 rb., po-czym w biegu zeskoczyli z pociągu i zbiegli.

Politechnika.

Perm 26. Duma miejska czyni sta-rania o otwarcie politechniki w Permi. Wyasygnowała już na ten cel 200,000 rb. i plac wartości 120,000 rb.

Intrygi niemieckie.

Londyn 27. Prasa tuteisza stwier-dza, że w Teheranie prowadzona jest usilna agitacja przeciwko projektowanej dla Persji pożyczce angielsko-rosyj-skiej. Prasa przypuszcza, że agitacja ta ma źródło w intrygach niemieckich.

Straszny wybuch.

Glasgow 26. W tutejszej fabryce materjałów wybuchowych, podczas prób-nego wyrobu nowowynalezionego ma-terjału wybuchowego nastąpiła straszna eksplozja. Fabryka wyleciała w po-wietrze. Ponadto trzy sąsiednie domy zostały zburzone Wśród robotników fabrycznych 3 poniosło śmierć na miej-scu, 38 odniosło poważne rany. W mie-ście powstała panika.

W Tybecie.

Petersburg 25. Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało od konsula ro-syjskiego w Bombaju wiadomość o u-cieczce Dalaj-Lamy do Kalkuty i spra-wozdanie z przebiegu wypadków w Ty-becie. Rząd rosyjski porozumiewa się w tej sprawie z Londynem. Anglja i Rosja zanoszą do rządu chińskiego pro-test przeciwko wtargnięciu Chińczyków do Tybetu.

Berlin 27. Dzisiejszy „Berl. Tage-blatt" donosi, że Chiny wydały edykt cesarski, ogłaszający złożenie Dalaj-La-my z urzędu.

Duma.

o.o

Petersburg 25.

(dokończenie).

Po przerwie Duma, pod przewodnic-twem ks. Wołkońskiego, przystępuje do dyskusji nad referatem komisji budżeto-wej w sprawie budżetu dochodów i wydatków na r. 1910, przyczem przyję-ty zostaje wniosek nieograniczania, jak to nakazuje regulamin, długości przemó-wień do jednei godziny.

Referent Aleksiejenko w półtorago-dzinnej mowie referuje wyniki prac ko-misji nad budżetem.

Po nim zabiera głos minister skarbu oraz Kutler i Połowccew.

Z powodu braku prawem przepisa-nego kompletu prezes na początku mo-wy Połowcowa zamyka posiedzenie.

Robert Scheffer.

Przebaczenie matki.

Wątła i blada w swej niezniszczal-nej sukni żałobnej, z parasolem w ręku, wdowa Dolland szła, jak zwykle co-dziennie, do swojej ulubionej kaplicy, kiedy nagle na zakręcie wpadł jej w oczy olbrzymi afisz. W takim trzecio-rzędnym miasteczku, jak Z... wszystko ma doniosłość wypadku. Rozrywki są tu rzadkie, ściany i mury nawet mają wygląd znudzony, więc jaskrawy afisz, zapowiadający przerwę w tej mono-tonnej nudzie, jest rzeczą wielkiej wagi.

Wdowa Dolland podeszła bliżej, aby lepiej widzieć. Nagle zaćmiło się jej w oczach, parasol wypadł z drżących rąk; podniosła go z wysiłkiem i, poko-nywując wzruszenie, wpatrzyła się jesz-cze w litery afisza. Tak, przeczytała dobrze: Dora Nani.

To była ona, Dora Nani, ta sławna aktorka, ta kobieta z obnażonemi ramio-nami, wystrojona i piękna, w jakiejś dziwnie udraperowanej sukni, uwyda-tniającej doskonale jej piękne kształty, która postacią swoją wypełniała niele-dwie cały afisz...

— Okropne! Okropne stworzenie!...— szepnęła pani Dolland.

I już nie poszła do kościoła, ale wró-ciła do domu i gorzko płakała.

Jej syn jedyny umarł dla tej kobiety. I oto w tym małym miasteczku, tu, gdzie się schroniła osierocona matka, będą bić brawo morderczyni jej dziecka, tej, któ-ra złamała mu serce. Czemuż, oderwa-wszy się od myśli pobożnych, podnio-sła oczy i ujrzała ten afisz! Gdyby nie to, nie wiedziałaby o niczem i żyłaby dalej smutna i zrezygnowana, modląc się za zbawienie duszy ukochanego sa-mobójcy. A teraz... Cała przeszłość, ze swym bólem i rozpaczą, stanęła jej przed oczyma...

Jej syn, jej ukochany jedyny syn, o którego drżała, bo był taki zawsze wą-tły, taki wrażliwy, taki od dziecka nie-powściągliwy w myślach i czynach... Wcześnie owdowiawszy, musiała dla je-go wychowania odmawiać sobie nieje-dnego. I obok przerażenia i obawy z powodu jego awanturniczego umysłu, z jakąż duma słuchała pochwał dla po-wierzchowności i inteligencji swego je-dynaka!... Później przyszedł wyjazd do Paryża... O! z jaką żałością żegnała i błogosławiła, kiedy nadeszła chwila roz-stania!...

Niestety, prędko zeszedł z prostej drogi. Zamiast studjować poważnie, od-dał się literaturze lekkiej, uczęszczaniu do teatrów, zbliżył się do istot upadłych i wszedł z niemi w blizkie stosunki. Na rozpaczliwe nawoływania matki odpo-wiadał krótkiemi frazesemi na temat zni-komości życia ludzkiego, niepewności tego, co będzie dalej. Unosił się nad pięknem i utrzymywał, że tylko ono je-dno zasługuje na prawdziwy kult. A na-wet, czyż nie żałował jej, matki, że nie zaznała światła, które świeci, nie piła radości, płynącej ku nam, nie spróbo-wała rozkoszy, jaką daje nam natura? I stał się tak zapamiętałym wyznawcą swych teorji, iż wreszcie w śmierci szukał ucieczki od męki swego ist-nienia...

Cóż to za kobieta była ta Dora Na-ni, dla której młodzieniec poświęcił wszystko—swoją czystość, swoją przy-szłość, swoje życie?

Pani Dolland zadawała sobie to py-tanie, a twarz, widziana przed chwilą, stała jej przed oczami. Zdawało się jej, że się pochylała nad nią i szeptała ja-kieś słowa. Pani Dolland uczyniła ruch, jakby chcąc ją odtrącić. Lecz, zam-knąwszy oczy, widziała ją jeszcze wy-raźniej. Dawała jej jakieś znaki, mówi-ła pójdź do teatru, zobacz, przekonaj się, a wtedy osądź.

Były to kuszenia szatana, które na-próżno zwalczyć usiłowała—stawały się one coraz silniejsze, a odporność pani Dolland—coraz słabsza.

Wieczorem wdowa, w odświeżonej starannie koronkami żałobnej sukni, wraz z całym tłumem ludzi, znalazła się u wejścia teatru. Cena biletu wydała się jej bardzo wysoka i, kupując go, czyniła sobie wyrzuty, że pieniędzy tych nie od-dała raczej biednym. Obiecawszy sobie wyspowiadać się jutro, niepewnym kro-kiem weszła na salę.

Wspaniałość otoczenia sprawiła na niej silne wrażenie. Wszystko to było dla niej nowem. Zarówno dla zasady, jak i skutkiem braku środków, wdowa Dolland nie chodziła nigdy do teatru. Z niepokojem przyglądała się lożom, żyrandolom, a zwłaszcza tajemniczej za-słonie. Muzyka zachwycała ją, równo-cześnie niezmiernie denerwując. Pomi-mo silnego bicia serca, wzruszenie jej nie było bynajmniej przykre, jak się te-go obawiała; owładnęła nią raczej jakaś gorączkowa ciekawość, z której czyniła też sobie srogie wyrzuty.

— Mój syn, coby powiedział mój syn? —myślała z niepokojem.

Dzwonek trzykrotnie zadzwonił, po-czem kurtyna uniosła się. Jednocześnie fala chłodnego powietrza powiała od sceny — pani Dolland drgnęła. Ukazał się czarodziejski krajobraz z bajki: pro-mienie zachodzącego słońca odbijały się purpurą w jeziorze; na brzegu kolu-mnada pałacu z białego marmuru; na stopniach księżniczka... Księżniczka, czy kurtyzana? Pani Dolland nie wie tego.

Klaka robiła wrzawę. Czekając, aż się uciszy, Dora Nani, w skromnej po-stawie, jakby niechętna tej owacji, na jej cześć robionej, stała zasłuchana w sen jakiś, z oczyma zapatrzonemi w dal. Jej piękne, obnażone ramiona wyłaniały się z białych szat, oświetlonych niepo-kojącym czerwonym światłem zachodzą-cego słońca.

Pani Dolland nie wyobrażała sobie nigdy nic równie uroczego. Dora Nani w aureoli swych lekkich, jasnych wło-sów, w tej tunice niewinności, oblanej purpurą jarzącego się słońca, była jak święta, której widok wyciskał łzy z eczu. Pani Dolland mimowolnie przychodziło na myśl to porównanie, jakkolwiek z ca-łych sił broniła się niepojętemu czarowi cudnej postaci.

Wreszcie Dora Nani przemówiła. Dźwięk jej głosu był poważny i łago-dny—pieścił, wzruszał, zachwycał. Pani Dolland została nim porwana. Dora Nani postąpiła kilka kroków, a harmonja jej ruchów czyniła ją jeszcze bardziej niepokonaną. Pani Dolland nie mogła oderwać od niej oczu. Nie zwracała już uwagi na pozostałych artystów, bio-rących udział w grze; cały interes sztu-ki ześrodkował się dla niej w osobie Dory Nani i ją tylko podziwiała

Po spuszczeniu kurtyny pani Dolland biła brawo, a w czasie antraktu nie ru-szała się z miejsca; siedziała, jakby po-grążona w przecudnym śnie, gdzie ra-dość i gorycz zmieniały się kolejno. Zda-wało się jej, że teraz dopiero zrozumia-ła treść życia...

— Mój syn znał Dorę Nani—myśla-ła sobie i ból, połączony ze słodkim uczuciem litości, napełniał jej duszę.

W następnych aktach, w miarę po-suwania się akcji, pani Dolland czuła się coraz bardziej oczarowana przez ar-tystkę. Chwilami wydawało się, że sły-szy słowa syna:

— Piękno nadewszystko godne jest naszego kultu!

I, wbrew swym przekonaniom, za-czynała się z nim zgadzać. A kiedy Do-ra Nani przy końcu sztuki umierała przed publicznością, pani Dolland wybuchnęła płaczem.

— Jakże ona musi cierpieć!—myśla-ła. — Z pewnością umierając tak, widzi tego, co z miłości dla niej śmierć po-niósł. Jest to widocznie rodzaj umar-twienia, które dobrowolnie sobie za-daje.

Tak w prostocie swej duszy rozu-mowała pani Dolland, nie wiedząc, iż życie jest komedją, zaprawioną uncją tragizmu...

Zbyt silne wrażenie tego wieczoru spędziły sen z powiek staruszki. Nie kładła się nawet wcale. Ale mały jej po-koik pełen był wspomnień i niezwykłych myśli.

Postanowiła napisać do Dory Nani! Co jednak powiedzieć, a co przemilczeć? Pisała wciąż bruljony a po chwili je darła. Myśli jej były sprzeczne i wa-hające. Dora Nani, taka piękna... syn... kult piękna.. moralność... obowiązki. Pani Dolland w chaosie tym zatracała zwolna poczucie prawdy.

O świcie poczuła się zmęczona. Z pośpiechem napisała na bilecie wizy-towym, pod nazwiskiem, te słowa: „Ma-tka, która ci przebacza", włożyła go w kopertę, zaadresowała i, wyszedłszy na ulicę, wrzuciła list do najbliższej skrzyn-ki. A potem weszła do kościoła i, u-kląkłszy najpierwsza na stopniach ołta-rza, modliła się gorąco za siebie, za sy-na i za Dorę Nani.

Wyrzucano następnie po kolei na pastwę żarłocznej ryby;
..chińskiego pirata;
..francuskiego poetę;
..niemieckiego komiwojażera;
..i polskiego emigranta.

Lecz dopiero po połknięciu berdyczowskiego żydka wieloryb nie wytrzymał i zdechł.

Na okręcie zapanowała radość.

Dowleczono nieboszczyka harpunem do brzegu, a gdy go rozpłatano odpowiedniemi narzędziami oczy obecnych ucieszył widok następujący

Żydek siedział na sternikowym stołku i sprzedawał pomarańcze...

Chińczyk kosę zaplatał.

Niemiec szukał piwa...

Francuz kuplety fabrykował..

A polak, wychodząc z zasady, że zawsze powinien być tam, gdzie zgoła jest nie potrzebny i nie zadawalając się swoim przymusowym pobytem w wielorybim brzuchu, zalazł w tak ciasny owego brzucha zakątek, że omdlał..

Leżał tedy, a raczej tkwił w trzewiach napoły martwy, a w zaciśniętej dłoni trzymał Dziennik Petersburski, opisujący rusko-francuskie uroczystości—z udziałem... polskich wolontarjuszów.

KRONIKA.

— o —

— Ostatnie likwidacyjne zebranie „Jedności".

Dziś o g. 2 pp. w sali jadalnej fabryki „Stradom" (szpagaciarni) odbędzie się ostatnie, likwidacyjne zebranie członków zamkniętego przed kilku tygodniami Stow. Zawodowego Robotników Przemysłu Włóknistego „Jedność".

Porządek dziennny zebrania:

1) zagajenie zebrania; 2) wybór przewodniczącego; 3) odczytanie sprawozdania za rok ostatni 1909 i miesiąc Styczeń r. b.; 4) przekazanie funduszów Stow. w myśl ustawy; 5) wybranie komisji likwidacyjnej; 6) wybranie 2 delegatów na zjazd ogólny do Łodzi.

— Zebranie udziałowców huty „Barbara".

Przypominamy dzisiejsze zebranie udziałowców huty „Barbara", odbyć się mające w lokalu Redakcji „Gazety Częstochowskiej". Na zebranie to proszone są również osoby interesujące się rozwojem wspomnianej huty.

Początek zebrania o g. 2 po południu.

— Ze Stow. Kupców.

Dziś o godz. 4-ej po poł. w lokalu Stow. Kupców polskich w Alei III nr. 54 odbędzie się zebranie ogólne nadzwyczajne członków. Porz. dzienny między innemi zapowiada projekt utworzenia komisji arbitrów, biuro pośrednictwa pracy, utworzenie kół zawodowych, wybory do zarządu, komisji balotującej, arbitrów i rewizyjnej.

— Zebranie Stow. Spożywczego przy fabryce „Raków".

Dziś o godz. 10 rano w sali huty „Raków" odbędzie się zwyczajne ogólne zebranie członków Stow. Spożywczego przy fabryce „Raków".

Porządek dzienny zebrania podaliśmy w swoim czasie.

— Poświęcenie spółki wyrobów porcelanowych.

Dziś, jak już wspominaliśmy w Nr. wczorajszym „Gazety", nastąpi poświęcenie spółki robotniczej wyrobów porcelanowych (ul. św. Rocha Nr. 38). Uroczystość poprzedzi nabożeństwo, odprawione o godz. 9 rano w kościółku św. Rocha.

— Sklep spożywczy przy fabryce Motte'ów.

Z inicjatywy p. Payen'a, dyrektora fabryki Motte'ów założony został dla oficjalistów i robotników fabryki sklep spożywczy.

W dniu dzisiejszym o godz. 2 pp. nastąpi poświęcenie sklepu, który mieścić się będzie na terytorjum fabrycznym.

Kapitał zakładowy wyłożyła dyrekcja fabryki, z zysków zaś korzystać będą udziałowcy.

— O ratownictwie.

Dziś o godz. 6 wieczorem w lokalu Częstochowskiego Oddziału Warszawskiego Tow. Hygienicznego (Aleja II nr. 31) dr. St. Nowak wygłosi odczyt „O pomocy w nagłych przypadkach"; odczyt będzie ilustrowany obrazami niknącemi i demonstracją sposobów wykonania sztucznego oddechu.

Bilety w cenie po kop. 10 od osoby, nabywać można przy wejściu.

— „Podwieczorek muzyczny".

W dniu dzisiejszym ruchliwy zarząd „Lutni" urządza w swym lokalu „Podwieczorek muzyczny" z następującym programem:

Część I.

1) Chór męzki, 2) Deklamacja, 3) Fortepian solo, 4) Komplet salonowy orkiestry.

Część II.

5) Fortepian solo, 6) Deklamacja, 7) Orkiestra w pełnym komplecie.

Koncert ten wzbudził duże zainteresowanie i, sądząc z raźno idącej sprzedaży biletów, wypełni salę po brzegi.

Początek o g. 6 wieczorem.

— Ze Stow. Rzem.-Przemysłowego.

W dniu dzisiejszym w lokalu Stowarzyszenia Rzemieślniczo - Przemysłowego (Aleja I nr. 9) odbędzie się przedstawienie amatorskie dla członków, ich rodzin oraz wprowadzonych gości. Odegrane zostaną: „Majster i Czeladnik" Korzeniowskiego i „Kajcio" Dobrzańskiego.

Początek przedstawienia o g. 6 i pół wieczorem.

— Przedstawienie amatorskie.

Dziś w sali Katolickiego Stow. Robotników przy ul. Krakowskiej grono amatorów odegra po raz ostatni dramat p. t. „Pod godłem krzyża".

Początek przedstawienia o g. 5, koniec o 9 wiecz.

Podczas przedstawienia przygrywać będzie orkiestra dęta Stowarzyszenia.

— „Rendez - vous" u Jackowskiego.

Sądząc z zainteresowania, dziś u Jackowskiego zabraknie stolików w godz. 4—7 wiecz. na „rendez-vous" towarzyskiem. Wszyscy znaleźć się tam powinni ze względu na perspektywę spędzenia czasu mile i przyjścia z pomocą sympatycznej instytucji.

— Otwarcie nowej parafji.

W dniu dzisiejszym nastąpi uroczyste otwarcie nowej parafji Rakowskiej.

— Rekolekcje.

W dniu dzisiejszym o g. 4 pp. rozpoczną się w kościółku Imienia Maryi rekolekcje dla kobiet i trwać będą do Czwartku włącznie—rano od 8—10 i po poł. od 4—5 i pół.

— Nabożeństwo,

W poniedziałek o g. 8 rano w kościele im. Maryi odprawione zostanie nabożeństwo za duszę ś. p. Klary Pawłosiewiczowej, benefaktorki tegoż kościoła.

— Iluminacja wieży Jasnogórskiej.

Na uroczystość koronacji obrazu Matki Boskiej przewielebny Ojciec Rejman projektuje uilumnowanie całej wieży lampkami elektrycznemi w ilości około 5000 sztuk.

Na wierzchołku wieży mają być ustawione reflektory elektryczne, rzucające na miasto snopy światła.

— Wpisowe.

Dyr. C. Bagieński informuje nas, że z otrzymanych za pośrednictwem „Gazety" ofiar na wpisy w kwocie rb. 22 kop. 5, opłacił wpisowe za ucznia I klasy, Władysława Swierczewskiego.

Wpływ zaliczeń kolejowych.

Nr. Nr. zaliczeń z frachtów pośpiesznych bezpośrednich: 6063 6070.

Nr. Nr. zaliczeń z frachtów zwyczajnych bezpośrednich: 48158 48491 48516 48623 48719 48721 48758 48766 48776 48809.

Nr. Nr. zaliczeń z frachtów krajowych: 3446 3448 3453 3457 3458 3459 3454 3452 3455 33086 33607 33662 33744 33794 33832 33859 33927 33939 33950 33956 33963 33984 33992 34006 34012 34019 34023 34035 34039 34042 34052 34053 34067 34068 34069 34070 34075 34079 39081 34086 34098 34106 34110 34116 34135 34137.

— Z kolei W. W.

Zarząd kolei zawiadamia, że wydane świadectwo Milowickiej fabryce wyrobów żelaznych za zaliczeniem Nr. 7134 na okaziciela na wysłany towar, do st. Częstochowa, na rb. 37 kop. 83 wagi 2 pudy i 17 funtów, zostało zgubiono.

O ile po upływie roku zaliczenie nie zostanie odnalezione i reklamowane, to całkowita suma zostanie wypłacona Milowickiej fabryce wyrobów żelaznych po której to wypłacie, zaliczenie traci swoją wartość.

— Z Tow. Krajoznawczego.

W uzupełnieniu sprawozdania naszego z onegdajszego posiedzenia w Tow. Krajoznawczym, nadmieniamy, że odczyt „O kolei Herby-Kielce" wygłosił inż. Cękalski, nie zaś Cekalski, jak mylnie było podane.

Park miejski.

Od jednego z poważniejszych obywateli zamieszkujących okolice Siedmiu Kamienic otrzymaliśmy następującą wiadomość:

Doprowadzony, dzięki wystawie, do porządku i wzorowego stanu park miejski, przedstawiający jeszcze w roku zeszłym obraz zniszczenia i ruiny, wymaga szybkiego i energicznego zajęcia się jego losem. Wspaniałym trawnikom, gazonom oraz budowlom pozostałym po wystawie Prz. i Rol. grozi zagłada o ile Magistrat nie rozciągnie niezwłocznej czujnej opieki nad tym ładnym kącikiem Częstochowy.

Już teraz dzięki ciepłej pogodzie przechodnie widzą chmary dzieci niszczących trawniki, późnym wieczorem podejrzane indywidua wyciągają deski z budowli i parkanów. Jeżeli park pozostanie nadal bez stałej opieki, ze wszystkich urządzeń pozostanie wspomnienie".

O ile wiemy, sprawą parku zajęli się radni miasta i wkrótce ma się odbyć posiedzenie, na którem zostaną ułożone warunki wydzierżawienia parku Stowarzyszeniu Kupców Polskich

— Postrzelenie przypadkowe.

W dniu wczorajszym przywieziono do szpitala miejscowego stróża nocnego kopalni rudy „Józef" pod Porajem, Ignacego Pindę z raną postrzałową nogi. Wystrzał spowodował kolega rannego, Jan Nawara, podczas oglądania wydawanej im na noc broni.

Pierwszej pomocy rannemu udzielił felczer kopalniany p. Gaiicki.

Wypadek.

Na przechodzącego Icka Rozenbluma, około domu Nr. 13 przy ulicy Nadrzecznej, spadła drabina, i boleśnie pokaleczyła go na całym ciele.

Pomocy lekarskiej poszwankowanemu udzielił pobliski felczer, następnie odprowadzono go do mieszkania przy ulicy Warszawskiej.

— Marki fałszywe.

W ostatnich dniach na poczcie zdarzyło się kilka wypadków zakwestjonowania marek, przylepionych na korespondencjach pod zarzutem, iż są one fałszowane.

Wczorai wieczorem dwie żydóweczki przyszły z listem poleconym; urzędnik odbierający list spostrzegł, iż kolor marek jest niewyraźny, zatrzymano tedy interesantki i policja udała się do sklepiku przy ul. Nadrzecznej, skąd marki pochodziły, na rewizję, która jednak nic nie wykryła. Zdaje, się, iż marki nie są fałszywe, lecz farba którą są drukowane jest w lichym gatunku i marki pod wpływem wilgoci, panującej w sklepiku wyblakły.

— Klasa skrzypcowa.

W szkole muzycznej pr. L. Wawrzynowicza zaprowadzoną będzie specjalna, obok interesującej już, klasa gry skrzypcowej, do kierownictwa której zaprowadzony będzie p. Hugo Neiser, który skończył specjalnie na skrzypce szkołę muzyczną w Pradze Czeskiej pod kierunkiem Śmietany i posiada odpowiednie kwalifikacje, dające mu prawo udzielania lekcji na skrzypcach.

— Z teatrzyku „Odeon".

Wczoraj artyści ruchliwej scenki „Odeon" wystąpili z arcyzabawnym wodewilem p. t. „Gwałtu, Nitkowie umarli!". O ile tytuł zapowiada się smutnie o tyle dalsza akcja wodewilu zadaje kłam temu przypuszczeniu, śmiano się też do rozpuku, nagradzając hucznemi oklaski doskonałe kuplety. Grano bez zarzutu, szczególniej wykonawcy ról głównych pp. Bolesławska i Nynkowski.

Z programu kinematograficznego wyróżniają się: legenda o niezapominajce, Westalki, odmowa pocałunku, wąwóz i dolina Ode, Amfitryta na fali morskiej.

— Ze szpitala.

W ciągu dnia wczorajszego w szpitalu miejskim znajdowało się na kuracji: mężczyzn 36 i kobiet 23.

— Zmarli.

W parafji św. Zygmunta zmarli: — Jan Nowak pół r., Marjanna Wróbel 1 i pół r., Helena Kuśmiczek 3 tyg. Stanisław Lis 1 d., Magdalena Woźniak 90 lat, Józefa Frąk 5 lat, Walerja Petryka 33 lat, Wojciech Caban 72 lat, Konstanty Garbowicz 3 l., Ludwik Korbela 39 lat, Franciszek Synoradzki l. 35, Antoni Dawczyk 10 m., Aleksander Morzyk l. 7, Józef Łapcik 3 tyg., Czesław Riepczyński 4 m., Józefa Mącik 10 m., Zofja Roksela l. 56, Józefa Kleta l. 66, Teresa Musik l. 63, Marjanna Cuglewska l. 22, Erchardina Smiełkowa l. 60.

— Z rzeźni miejskiej.

W ciągu doby ubiegłej w rzeźni miejskiej ubito: wołów sztuk 30, krów—65, cieląt 21, trzody chlewnej — 52 i kóz—1.

Aresztowania.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w naszym mieście następujące osoby:

dla sprawdzenia osobistości: Jana Rozeniaka, Lejzora Szymkiewicza, Joska Szymkiewicza, Walentego Rubina, Jadwigę Dudek, Jana Feliksa, Ignacego Starzysz, Józefa Pasternak, Ignacego Sokołowskiego, Karola Sztukę, Adama Kurpiosa, Leona Kujawę, Antoniego Gajewskiego i Marcelego Dębogórskiego;

za kradzież: Jana Garusa;

za włóczęgostwo: Jana Postawę;

za pijaństwo: Pawła Cierpiał i Antoniego Famulaka.

KORESPONDENCJE.

—o—

Z Łaz.

— Wypadek na kolei.

Na stacji Łazy na sortowni, podczas spychania wagonów pociągu nr. 272, jeden z robotników kolejowych Mateusz Wojcieszek, został uderzony buforem i powalony tuż obok szyn, tak nieszczęśliwie jednak. że został przygnieciony szrubę od maźnicy koła.

Poszwankowanemu pierwszej pomocy udzielił dr. Bogucki, poczym odwieziono go do domu na kurację.

Z Noworadomska.

— Wyjazd.

Dziś w południe opuści nasze miasto OO. Misjonarze, udający się do Brzeźnicy.

— XX koło „Jedności".

XX koło „Jedności" dr. żel. W.-W. w Noworadomsku urządza pod reżyserją p. B. Porębskiego amatorskie przedstawienie. Na pierwszy ogień ma być wystawiona sztuka „Królowa przedmieścia".

— Z magistratu.

Nareszcie Sz. magistrat zechciał łaskawie po długich namysłach, zatwierdzić kupno dzwonów pożarnych dla straży ogniowej ochotniczej. Wkrótce więc miasto zostanie przyozdobione słupami, oraz tak niezbędnie potrzebnymi do alarmu dzwonkami.

Brak dzwonów niemożliwie utrudniał w czasie pożarów zebranie się całego taboru straży.

— Nieszczęśliwy wypadek.

Onegdaj o godz. 4 pop. do miejscowego szpitala przywieziono ze wsi Golanki, odległej o 3 wiorsty od Radomska, silnie potłuczonego mechanika młynarskiego p. Krzyszewskiego, lat 40, żonatego.

Krzyszewski został raptownie pochwycony przez tryby rozpędowego koła i, zawdzięczając własnej przytomności uniknął śmierci natychmiastowej. Został jednak silnie potłuczony.

Pierwszej pomocy udzielił mu dr. szpitalny p. Morozewicz.

Z Sosnowca.

— Śmiertelny wypadek.

Onegdaj o godz. 2-giej i pół po południu, wskutek oberwania się na filarze bryły węgla, został potłuczony śmiertelnie na kopalni „Jerzy" w Niwce górnik Kazimierz Kerbas. K. wkrótce zmarł; pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Z Piotrkowa.

— Jarmark.

Jarmark wiosenny na uprząż, konie i przedmioty gospodarskie zapowiada się dobrze. Spodziewane jest przybycie poważnych handlarzy końmi.

— Nowe pismo.

P. A. Pański otrzymał koncesję na wydawnictwo czasopisma p. t. „Piotrkowianin".

Z Łodzi.

— Samobójstwo urzędnika kolejowego.

Onegdaj po południu w mieszkaniu przy ulicy Widzewskiej Nr. 50 pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru kasjer towarowy kolei Fabryczno-Łódzkiej, Jan Krąkowski, liczący lat 45. Przyczynę samobójstwa komentują w różny sposób, przedewszystkiem zaś silnem rozdrażnieniem nerwów. K. od paru dni nie przychodził do biura. Zmarły pracował na kolei dwadzieścia kilka lat i cieszył się się jaknajlepszą opinją.

Tęsknota.

Gdy ból, co wiecznie w piersiach łka,
krwawiącą falą tryśnie,
Gdy niespełnionych marzeń łza
na rzęsach moich zwiśnie.

Gdy mrocznych cierpień grób
rozchyli wnętrza łon,
I do jasnego Krzyża stóp
przypadnie skargi ton.

O zejdź! powiewna, lekka, biała,
po rąbku tęczy złotej.
O zejdź promienna, w blaskach cała,
Królewno mej tęsknoty.

O zejdź, w orszaku smutnych gwiazd,
w złocistej słońc koronie.
I na mą duszę w błędny czas,
połóż swe jasne, białe dłonie,

Na życia drogę kwiat mi rzuć,
kwiat cichy zapomnienia...
I wróć mi wiosnę marzeń—wróć,
bez złudzeń i bez cienia.

Fr. Hryniewicz

Wróg literatury.

—∞∞—

Nieprzyjacielem tym, który działa nie tylko u nas, ale na całym świecie, i rozsnuwa perspektywę zupełnej lub częściowej zagłady przed współczesną produkcją umysłową i artystyczną, jest chemia, owa „nauka nauk", której zdumiewający postęp w ostatnich czasach pchnął wiele gałęzi przemysłu na tory nowe.

Chemia, między innemi, wkroczyła także zwycięsko do papiernictwa, wprowadzając do niego zamiast lub obok szmat masę drzewną, w postaci specjalnego preparatu, zwanego „cellulozą" i zastępując dawne „klejenie zwierzęce" klejeniem „roślinnem". Dzięki tym nowym wynalazkom papier staniał, co ma niewątpliwie duże znaczenie kulturalne, książka bowiem i gazeta stają się coraz bardziej dostępne dla szerokich mas czytelniczych, wzrastających, nawet u nas, z dniem każdym. Ale jednocześnie z zastosowaniem tych nowych zdobyczy nauki w papiernictwie zrodziły się bardzo poważne obawy co do przyszłości książki.

Gazeta, która z istoty swojej jest efemerydą, mniejszą może zwracać uwagę na trwałość papieru, pokolenia i utrzymywać ciągłość rozwojową myśli ludzkiej, jeżeli niema zapewnionej trwałości, traci odrazu połowę racji swego istnienia.

Cegiełki asyryjskie i babilońskie, papyrusy egipskie, wreszcie pergaminy starożytności i średniowiecza przetrwały do naszych czasów, i dzięki im nauka mogła zdjąć pieczęcie z wielu dziedzin życia epoki zamierzchłych i ukazać je nam w świetle przybliżonej prawdy.

Co jednak stanie się za lat 200 lub 300 z naszą puścizną umysłową, z naszym olbrzymim dorobkiem naukowym i literackim, z tem, co świat współczesny zdobył i zdobywa nieustannie w swym nieugiętym, wytrwałym pochodzie naprzód?

— Nie potrzeba sięgać myślą aż tak daleko — odpowiadają na to doświadczeni bibliotekarze, a w części i sami papiernicy. Przeciętna książka współczesna nie będzie trwała dłużej nad lat 50. Wnukowie nasi będą już w prawdziwym kłopocie, jeżeli przyjdzie im ochota przedrukowania dzieł którego z wybitnych pisarzy współczesnych. Z dziesiątków tysięcy rozrzuconych po świecie egzemplarzy ich pism ocaleje zaledwie kilka, i to dzięki wyjątkowo szczęśliwym okolicznościom i warunkom. Reszta, niegając powolnemu spaleniu się, rozleci i rozpadnie się w proch..

— Jakaż więc na to rada?

— Powrót do papieru szmacianego, zakładanie czerpalni i dążenie do narzucania autorom i wydawcom obowiązku drukowania każdej książki wartościowej, choćby w kilkunastu egzemplarzach, przeznaczonych dla bibliotek i bibliofilów, na papierze czerpanym. Tylko w ten sposób widmo zagłady, grożącej całemu piśmiennictwu, może być zażegnane, a przynajmniej odsunięte w dalszą przyszłość.

Sprawa to i dla naszej kultury wagi pierwszorzędnej, tem bardziej, że jako społeczeństwo, wchodzimy dopiero w okres rzeczywistej demokratyzacji i że popyt na tanią książkę wywoływać będzie coraz większą jej podaż, co znów pociągnie za sobą ciągłe obniżanie gatunków papieru, i tak już lichego, przeznaczonego na to, aby za lat kilkadziesiąt śladu po nim nie zostało.

D. K.

ROZMAITOŚCI.

— **Niezwykłe przywiązanie.**

Charakterystycznie w swoim rodzaju przedstawia się fakt następujący, który zaszedł niedawno w Kerezi. Uczennica miejscowego gimnazjum żeńskiego, Wiera Płakida lat 14, żyła w wielkiej przyjaźni, prawdziwie czystej i szczerej, na którą zdobyć się potrafi tylko niezepsute młodociane serce z jednym z wychowańców miejscowego gimnazjum. Młodzi przyjaciele, często staczali ze sobą wojny mniejsze lub większe, mieli przysłowia „kto się lubi..." otóż podczas jednej z takich sprzeczek gwałtowny chłopak powiedział „ty jesteś straszna złośnica, nie lubię Cię więcej". Co usłyszawszy Wiera nic nie odpowiedziała, lecz z płaczem wybiegła z mieszkania. Gdy po upływie pewnego czasu, rodzice Wiery zaniepokojeni nieobecnością córki—weszli do jej pokoju—oczom ich przedstawił się okropny widoki Nieszczęśliwa dziewczynka biała bez znaku życia—a obok niej pusta flaszka od kwasu karbulowego.

Wszelkie usiłowania prywrócenia młodej denatce życia zostały bezowocne. Dowiedziawszy się o tragicznej śmierci swej przyjaciółki—winowajca chciał okupić swą winę—rzucając się do morza —lecz zamach w porę zauważono i drugą ofiarę uratowano.

— **Zydówka—rekrutem.**

„Birż. Wied." przytaczają fakt z „kraju nieograniczonych możliwości", jaki zdarzył się w Żytomierzu. Dnia 4 maja 1887 roku kupcowi żytomierskiemu urodziła się córka, którą przez pomyłkę zaciągnięto w księgi metryczne jako syna. Gdy upłynęło 21 lat córka jego otrzymała wezwanie do odbycia służby wojskowej.

Adela takie jej imię „uchyliła się" t. j. nie stawiła się do poboru. Wówczas zapadła uchwała: „skazać kupca Lewa za uchylenia się od wojska Adeli na 300 rb. kary".

Lew udał się do komisji poborowej, i począł się tłómaczyć, iż nigdy nie miał syna, lecz córkę Adelę.

Komisja nie dała mu wiary i uporczywie żadała wypłacenia „ulegalizowanej kary". Powstała cała sprawa „żyda Adela Lewa uchylającego się od powinności wojskowej" komisja interpelowała policję, policja zarząd miejski itd. Ostatecznie Lew zmuszony był zwrócić się na imie Najwyższe z niezwykłą prośbą: „O uwolnieniu córki Adeli od odbywania służby wojskowej." Obecnie cała korespondencja w tej sprawie złożona została żytomierskiej radzie miejskiej „dla przeprowadzenia śledztwa". Istnieje wobec tego pewna nadzieja, iż Żydówka zostanie zwolniona od obowiązku pełnienia służby wojskowej.

— **Skarb Azteków.**

Słynna kopalnia złota dawnych mieszkańców Meksyku, która w XVI wieku była niewyczerpanem źródłem bogactw dla Hiszpanów, a potem zapomnianą została zupełnie, wraca obecnie znowu w posiadanie ludzi.

Odkrył ją Frank Campbel, podróżnik angielski i eksploatować ją będzie angielskie towarzystwo górnicze. Przed 200 laty kopalnia była własnością korony hiszpańskiej i dostarczała skarbowi państwa rocznie przeszło 200 miljonów koron. Złoto wydobywali indjanie, ponieważ kopalnia była wówczas niedostępną dla Europejczyków. W czasie rewolucji indyjskiej górnicy wymordowali Hiszpanów i wejście do szybu zakryli.

Gdy Robert d'Auma lie chciał dostać się do tego tajemniczego skarbu, Indjanie pozbawili go życia. Dopiero obecnie Campbel odkrył ową ogromną jaskinię złota. Angielskie towarzystwo zamierza zbudować do Tayara, gdzie znajduje się owa kopalnia, kolej żelazną i eksploatować złotodajną górę przy pomocy tysięcy robotników.

Satyra i humor.

—o-o—

TORCIK.

Młody żonkoś wracając do domu zastaje piękniejszą swą połowę, pogrążoną we łzach. Troskliwie dopytuje o powód.

— Wyobraź sobie — informuje pani przez łzy—sporządziłam dla ciebie doskonały torcik i ten potwór „Azorek" zjadł go...

— Pociesz się dziecino — uspakaja mąż łagodnie—masz oto pięć rubli i kup sobie inną psinę, gdyby „Azorek" przypadkiem zdechł.

Jutrzejszy obiad.

—!—

1. Barszcz z pasztecikami. Pularda w potrawce. Polędwica po angielsku. Budyń orzechowy z szodonem.

2. Zacierki ze słoniną. Piław turecki z barariny. Kasza jaglana wypiekana ze słoniną.

Odpowiedzi Redakcji.

Łysiejącemu. Zwracaliśmy się o radę do specjalistów. Uważają, iż przed stosowaniem środka leczniczego należy poznać źródło choroby, jednocześnie jednak uznają za najodpowiedniejszy medykament od powstrzymania wypadania włosów z głowy, brwi, wąsów i brody — „Krywal", wynalazku aptekarza warszawskiego Ap. Kowalskiego. Środek ten wzmacnia włosy, usuwa łupież i zapobiega łysieniu i przedwczesnemu siwieniu, pobudza również włosy nikłe do rozwoju i porostu. Najlepiej udać się do lekarza-specjalisty lub też zwrócić się do wynalazcy krywolu (Warszawa, ulica Graniczna nr. 10) o bliższe wyjaśnienia.

OFIARY.

—c—

Na powodzian miasta Paryża złożyli robotnicy fabryki Motte:

Stara Przędzalnia rb. 7 k. 58.
Nowa Przędzalnia „ 5 „ 42.

Dobrosław Kleyna
adwokat przysięgły w Piotrkowie przeprowadził się do hotelu Wileńskiego, obok sądu okręgowego. 859
Przyjmuje sprawy sądowe i administracyjne

Wyłączna sprzed. na Częstochowę: w składzie zegarków I. Szeflera. 708 43—1:

LOKAL
składający sie z 2 obszernych pokoi i kuchni, wspólnej góry stajni na 4 konie i pomieszczenie na siano i t. d. jest od 1 go Kwietnia do wynajęcia. Proszę zgłaszać się 3 Marca w sklepie Tow. Ogrodniczego Aleja II. 424.

Na raty po 2 rb. miesięcznie
nabywać można w księgarni **M. Lipskiej** w Częstochowie
Album Jubileuszowe Grunwald
Szkic historyczny opracował Jasław z Bratkowa w ozdobnej oprawie rb, 6. Album ozdobione 260 illustracjami w tekscie i 22 kolorowanymi obrazami. 313

ZAKŁAD artystyczno-fotograficzny **Wacława Wesołowskiego** w Częstochowie róg II Alei i Teatralnej 26.
Wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres nowoczesnej fotografji po cenach przystępnych. 144 2

Jest do sprzedania gospodarstwo na Stradomiu cena 8500 rb. wiadomość u właściciela dom Kury Ul. Ogrodowa 425

Do sprzedania zaraz na dobrych warunkach, narożny dom. Dług Kredytow. Towarzystwo 4500. Ulica Nadrzeczna № 92. Wiadomość u właścicielki. 402—2—1

Wyjeżdzając sprzedam pozytewke samogrającą „Stella" harmonie Wiedeńską, skrzypce, szyldy sklepowe, biurko, szafę, stół, krzesła inne domowe drobiazgi, Adres Wieluńska 13 (front piętro). 422—2—1

Masażystka Miszczenko zamieszkała w Częstochowie 3 Al. № 50. 502

Artystyczna emaljernia ul. Św. Stanisława Nr 7. w Częstochowie.
Wykonywa obrazy emaljowe portrety szyldy, dla właścicieli domów doktorów adwokotów aptek e. t c. Po cenach przystępnych.
Z poważaniem Wł. Prochazka. 339

Ból głowy i Migrenę natychmiast usuwa
MIGRENO-NERVOSIN
Bezwarunkowo pewny i nieszkodliwy roślinny środek. Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko **oryginalnych** proszków **10** k. szt. Pudełko **1.20** k. 147—30

Pianina, fortepiany nowe używane Schrödera oraz własnej fabryki. Sprzedaż ratami wynajem, zamiana Warszawa Nowy Świat 70. Wąsowski. 52

Parę materacy sprężynowych 22 rb. otomana dywanowa od 35 rb., szesląg od 13 rb. sofka od 11,50 i dwa stare garnitury. Tapicer II Aleja 31. 273—10

Tanio Sezonowa wyprzedaż Kapelusze damskie, czapki. Przyjmuje do przefasonowania. Magazyn „Salomé" II Aleja 35. 400

WYNAJEM 365 karet i powozów na gumach i bez gum bryczek. Ceny umiarkowane Aleja I № 4. — Telef. № 106. Przedsiębiorstwo pocztowe (dawniej pocztalterja)

Zgubiono 9 książek nutowych orkiestry fabryki „Wrzosowa". Łaskawy znalazca zechce oddać do administracji Gazety Częstochowskiej za wynagrodzeniem. 419

Proszę zwrócić uwagę na nauczyciela tańców **M. A. Łubieński** udziela lekcji w gimnazjum rządowem i polskiem im. Mickiewicza i na wszystkich pensjach, a także na sali „Harmonia" i zbiorowo u siebie przy ul. Mikołajewskiej № 9 na mieście lub na wyjazd. 1858

Poszukuję od zaraz administracji domu, warunki do porozumienia się osobiście, łaskawe oferty w Administracji Gazety dla Administratora J. P. 507

Zgubiono paszport wydany przez magistrat m. Częstochowy na imię Stanisława Kasprzyckiego. 407

Z młode osoby poszukują pokoju przy inteligentnej rodzinie z u meblowaniem lub bez. Oferty dla M. S. 403—3—1

Zgubiono paszport wydany przez magistrat m. Częstochowy na imię Stanisława Kury. Złożyć w administracji Gazety. 427

Akuszerka Szkoły Warszawskiej Polakowa, zamieszkała w Częstochowie, 3 Al. № 50. 503

Zgubiono paszport wydany przez magistrat m. Częstochowy na imię Edwarda Nowackiego 506

Potrzebny korepetytor przysposabiający na świadectwa gimnazjum rządowego. Wiadomość w adm. Gazety. 504

Sklep z konfekcyą damską do sprzedania II Aleja № 27. 250

Magiel do sprzedania wiadomość w administracji Gazety. 501

Pudełki ładne do sprzedania tanio Al. III № 60 Rudnicki. 429

Sprzedam pasiekę pszczół 5 uli Ul. Stawowa № 9 Piętkiewicz. 428

Wydzierżawię ogród warzywny Nadrzeczna 12. 426

PIERWSZA PRASKA FABRYKA ORKIESTRJONÓW

DIEGO FUCHS w PRADZE.

POLECA Orkiestrjony, zastępujące 5 do 20-tu instrumentów z zastosowaniem siły ciężarowej, lub elektrycznej poznane i zaszczytnie wyróżnione na WYSTAWIE CZĘSTOCHOWSKIEJ

Przedstawicielstwo: Dom Handlowo-Komisowy **Zdzisław RYLSKI** Częstochowa, Aleja II Nr. 33 Tel. 93

ORKIESTRJONY PIĘCIU TYPÓW NADESZŁY.

„ARYSTOKRATYNA"

krem i proszek.

Odznaczony na wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna" działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznie i orzeźwiająco, już po krótkiem użyciu—staje się płeć lśniąco biała i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Piegi zmarszczki, wągry, żółte plamy „Arystokratyna" usuwa po kilkorazowem użyciu.

Żądać w składach aptecznych i aptekach.

Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie aptecznym

Wacława ORZEŁ

w Częstochowie, III Aleja № 48. 2

GLYCEROPHOSPHATE GRANULE ROBIN

Glycerofosfat ziarnisty ROBIN'A

Glycerofosfat wapnia i sody

STOSOWANY W SZPITALACH PARYSKICH

Wzmacniający system nerwowy

Wskazany przeciw **krzywicy, słabości kości w okresie rośnięcia u dzieci,** podczas **karmienia** i ciąży i przeciwko neurastenii, przeciążeniu umysłowemu i t. p.

Przyjemny w smaku zażywa się w małej ilości mleka lub wody

Dla dotkniętych cukrową chorobą wyrabia się w formie pastylek.

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Sprzedaż w aptekach i w większych składach aptecznych.

Uczcie się na Samouczku Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole, bo

Samouczek ten stał się już potrzebnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się **sam bez pomocy nauczyciela** czytać, pisać i rozmiawiać: po **niemiecku, francusku, angielsku, rusku** i po **polsku** bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem, nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na **Samouczek** zwraca się z **tysiącznem procentem** każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zetem wyżéą wartość niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszem nawet uzdolnieniem umysłowem, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do **Samouczka.** Szczególniej zaś chcąc się nauczyć rozmawiać, lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy **Samouczka.** Konwersacya bowiem stanowi kwintesencyę z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około 600,000 zwolenników metody nauczania **Reussnera** i przeszło **2,000** jego uczniów osobistych, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego **Samouczków, istniejących od r. 1880,** których ceny są stosunkowo nizkie, np.: kop. 5, 12, 24, 40, 75, 80, 1.20, 1.40, 1.60. **Samouczki Reussnera** są do nabycia we wszystkich księgarniach. — Nakład autora, **Złota 6,** w Warszawie. 3a3—8—1

We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkej i najłatwiejszej nauki **Języków. Obcych w Szkole i Domu bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem, p. t.:

Samouczek:

Polsko - Niemiecki kurs wstępny (**Elementarz**) po kop. 5, 12, 24 i 40; — kurs I y k. 80, — kurs II rb. 1.60. — **Rusko Niemiecki** po k. 5, 12, 24, 40 i 2.20. — **Polsko Francuski** kurs I y k. 1.20; kurs II-gi 3.20. — **Gramatyka Polsko-Francuska** k. 1.20. — **Wypisy Francuskie** k. 60. — **Wypisy Niem.** k. 24. — **Polsko-Angielski** kurs I y k. 75 — kurs II gi k 1.20. — **Amerykański Przewodnik** k. 50. — **Polsko Ruski Elementarz** po k 5, 12, 24, 40; — kurs I-szy 1.40; — kurs II gi 1.80.

Nakład autora (Reussnera,) ul. **Złota 6** Warszawa, 184

Motory elektryczne z fabryki

Siemens i Halske

440 voltowe o sprawności 1, 2 i 3 koni mechanicznych stale na składzie 401

w Biurze Technicznem

Tow. „UNION"

Dojazd 5.

Za 7 rb. 25 kop.

Dwa kostjumy

męzki i damski.

Dwa Zimowe lub jesienne kawałki na kostjumy: damski i męzki, wysyła się z bezpłatną przesyłką pocztową. **Za 7 rb. 25 kop.** (Na Syberję dolicza się **85** kop.) Nie podoba się fabryka zwraca pieniądze. Męzki kawałek $4^1/_4$ arsz. angielskiego trwałego kortu wełnianego 2 asz. szerokości, najnowszego rysunku i 8 arsz. **„Floryda"** wełnianego modnego na eleganckі kostjum. Oba kawałki we wszystkich ciemnych kolorach Przy wysyłce za zaliczeniem pocztowem dolicza się 14 kop (taksa pocztowa) Przy wysyłce 4 i więcej kawałków do męskiego kostjumu dodaje się podszewka. a do damskiego pasek skórkowy **zupełnie bezpłatnie.** Adresować: Do DOmu Ekspedyjnego Birnstein i S-ka Białystok G. Cz. 328

Posiadam na składzie dychty dębowe i joworowe różnej grubości ceny nizkie jak również są chłopcy do zakładu ślusarskiego Krakowska 22 Buchalski. 408

Lublin medal srebrny Częstochowa Wielki srebrny Wilno złoty

Specjalna Fabryka Dachówek

MIŁOSNA

Biuro Techniczne dla Przemysłu Ceramicznego

Inż. cer. J. CIESZEWSKI—techn. cer. W. KONIECZNY.

Budowa cegielni, zakładów ceramicznych it.d,

Warszawa, Nowosenatorska 8 tel. 86—88 i 5—24. 318—3—1

KASZEL UPORCZYWY, KATAR ZANIEDBANY, NIEŻYT OSKRZELI, KATAR, POZOSTAŁOŚĆ PO INFLUENZY BYWAJĄ USUWANE DZIĘKI UŻYCIU

KAPSUŁEK COGNET

Jest to lek znakomity przeciwko wszystkim

CHOROBOM PŁUCNYM

PARYŻ, Rue de Saintonge 43 i wszystkie apteki.

Zatwierdzony przez Ministeryum w 1900 r.

ZAKŁAD DLA CHORYCH NA OCZY

D-ra J. MARCZEWSKIEGO

b. Ordynatora Warszawskiej Kliniki Okulistycznej, mieści się **jak przedtem w Częstochowie przy ulicy Cerkiewnej Nr. 19.** przyjmuje na stałe chorych od 1 r. 50 k. do 3 rb. na dobę. Porady przychodzącym chorym od 10—12 i od 3—4. W środy i niedziele tylko ranne przyjęcia. 1320

Obuwie T-wa St. Petersb. Fabr. Mech. Obuwia czarne, kolorowe, sandały i płócienne j. r. **Krem i Apretużę** poleca Tow. Ros. Amer. Manufaktury Gumowej p. f. **„Treugolnik".** Skład hurtowy na Królestwo Polskie w Warszawie ul. Rymarska № 12. 319

Sprzedaż detaliczna w **Częstochowie** u W-go **M. Marczewskiego.**

ZARZĄD

Częstochowskiego Tow. Poż.-Oszczędnościowego

niniejszem zawiadamia, iż w dniu 8 Marca r. b. w lokalu przy ulicy Szkolnej № 1, otwartym zostanie

LOMBARD

Prezes Zarządu Dr. J. Pietrasiewicz Członek Zarządu A. Zboiński

Dyrektor Lombardu B. Kołakowski

Taksator „ Jan Szefler

Kasjer „ Jan Kokczyński 423

Prawie darmo

za 7 rubli 50 kop.

wysyłamy 2 zimowe kostjumy: Angielski trykot wełniany, praktyczny i modny 2 arsz. szerokości $4^1/_4$ na cały męski kostjum z upakowaniem i przesyłką pocztową za zalicz. bez zadatku i bez ryzyka w razie niespodobania się materjału fabryka przyjmuje z powrotem i zwraca pieniądze.

ADRES: 312

Fabryka Michała Domaszewskiego

ŁÓDŹ G. C.

Do sprzedania place

pomiędzy Szpagaciarnią a koszarami Huzarów wprost stacji Dr. Z. Herby-Kielce.

Wiadomość w Zaciszu. 224

Skład broni i naczyń kuchennych

w Częstochowie, II Aleja nr. 32

otrzymał prosto z Ameryki duży wybór wyżymaczek nowych systemów. Sprzedaż za gotówkę i na raty za poręczeniem. 334

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i zachowuje je przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

DRA CAUVIN'A

(PARYZKICH)

Do nabycia we wszystkich większych aptekach, a w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

ROZKŁAD JAZDY

Wychodzi z Częstochowy.

Tow.-Osob.	2—4	godz:	12	m.	11	noc:
Osobowy:	1—3	„	2	„	2	„
Kurjerski:	1—2	„	2	„	52	„
Osobowy:	1—3	„	5	„	25	rano.
Pospiesz:	1—3	„	9	„	50	„
Osobowy·	1—3	„	11	„	30	„
„	1—3	„	3	„	46	popoł.
„	1—3	„	6	„	42	wiecz.
„	2—3	„	9	„	25	„

Przychodzi z Sosnowca do Częstochowy.

Osobowy,	2—4	godz.	8	m.	40	rano.

Wychodzi z Warszawy.

Osobowy.	2—3	godz.	5	m.	35	popoł.
Kurjer,	1—2	„	11	„	45	noc.
Osobowy.	1—3	„	12	„	10	„
Tow.-Osob.	2—4	„	10	„	—	wiecz.
Osobowy.	1—3	„	5	„	25	rano.
„	1—3	„	8	„	10	„
„	1—3	„	10	„	30	„
Pospiesz.	1—3	„	2	„	25	popoł.
Tow.-Osob.	2—4	„	—	„	—	

Wychodzi z Piotrkowa

Osobowy.	1—3	„	6	„	35	wiecz.

Przychodzi do Warszawy.

Godzina	11	m.	15	rano.
„	8	„	55	„
„	7	„	05	„
„	11	„	42	„
„	2	„	45	popoł.
„	6	„	15	wiecz.
„	9	„	40	„
„	12	„	50	„
„	11	„	50	noc do Piotrkowa.

Przychodzi do Częstochowy:				Granicy:		Sosnowca.		
godz.	12	m.	20 noc.	—		—		
„	4	„	11 rano.	6	m.	6	m.	10
„	6	„	39 „	9	„ —	9	„	20
„	9	„	2 „	—		1	„	5
„	11	„	37 „	1	„ 50	2	„	25
„	2	„	37 popoł.	4	„ 50	5	„	25
„	5	„	41 wiecz,	8	„ 10	8	„	25
„	7	„	20 „	9	„ 13	9	„	50
Odchodzi	4	„	52 popoł.	7	„ 10	7	„	15
godz.	9	m.	— wiecz.	11	„ 20	11	„	56

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują: Kantor własny — Częstochowa Aleja II Nr. 38 — w Zawierciu księgarnia p. K. Lubcke i S-ka, w Rakowie p. Leon Piotrowski,

Warunki prenumeraty: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domów.

Ceny ogłoszeń: za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem kop. 30, po tekście k. 10, obok tekstu (nadesłane) kop. 50, nekrologi kop. 20. Drobne ogłoszenia po 3 kop. za wyraz.

Redaktor Z. TRZEBIŃSKI. Wydawca A. SIENNICKI.

Drukiem F. D. WILKOSZEWSKIEGO w Częstochowie.